Nr. 43. Nowy Targ, dnia 25 października 1914 r. Rok II.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Tomasz Buła.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, plac Słowackiego 15. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor, w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal.

Podhalańskie dzieci.

Niemieckie, czeskie i węgierskie dzienniki rozpisują się obszernie od samego początku wojny o swoich pułkach i ich wojennych czynach, a przemilczają jakiekolwiek zasługi naszych polskich pułków. A przecież ich to jest główną zasługą, że armia austro-węgierska powstrzymała taką nawałę i przemoc nieprzyjaciela, jakiej historya wojen dotąd nie znała. Mogiły piasczyste na wzgórzach Kraśnika, Niedźwiedzicy Wielkiej, Zamościa i Zaklikowa, które kryją dziesiątki tysięcy naszych poległych, są najlepszym dowodem waleczności i zapału polskich pułków, które przeważnie bagnetami wypierały Moskala z jego kryjówek ziemnych, jeszcze podczas pokoju przygotowanych. Dziennikarstwo polskie widocznie nie ma korespondentów na polu walki, a te skromne wiadomości, które czytamy od czasu do czasu w naszych dziennikach, pochodzą albo od żołnierzy albo od oficerów, którzy ciągle stojąc przed nieprzyjacielem i znosząc trudy i mozoły wojny, nie mają jednej chwili wolnej do pisania korespondencyi. To też z wielką przyjemnością przytaczamy epizod „Z opowiadań oficera,“ ogłoszonych w Czasie z 12. października, który podnosi odwagę i dzielność „Podhalańskich dzieci“.

„Rosyanie okopali się, jak zwykle, po same nosy, Artylerya ich, która jest, nawiasowo mówiąc, znakomita, grała nieustannie. Walka toczyła się na strzelnicy garnizonowej, gdzie Moskale znali każdy krzaczek, każde wgłębienie ziemi, a dystanse znali chyba na pamięć co do metra.

„Tymczasem pięć do sześciu batalionów piechoty rosyjskiej wytrzymało atak na bagnety w swoich okopach. Niezrażeni tem niepowodzeniem, postanowiliśmy wykonać drugi atak porą nocną.

„Noc była jasna, księżycowa. Wiedzieliśmy, że trzykrotna salwa jednej bateryi, będzie hasłem do rozpoczęcia ataku. Zagrzmiała artylerya, która stała za nami. a piechoty wyciągnął się długi sznur. Przed nami był las, a w nim piechota nieprzyjacielska. Zaczęła się strzelanina, ale nie trwała długo. Nagle ucichły karabiny. Trąbki dały sygnał: „Do ataku!“ Potem: „hurra! Zagrzmiał okrzyk, ale wnet zaczął się oddalać tak szybko, że w ciszy nocnej ledwie przerywanej dalekimi strzałami, trzeba było dobrze nadstawić ucha, aby go łowić. Tak szybko szła piechota austryacka do ataku.

„Jeden oddział wysłano do okrążenia nieprzyjaciela. Natknął on się na baterye nieprzyjacielska i byłby ją zabrał, ale Rosyanie, korzystając z nocy, w gwałtownym pośpiechu zdołali uciec przed bagnetami.

„Tak minęła noc. Atak udał się zupełnie, oczekiwaliśmy oddziału, który miał oskrzydlić nieprzyjaciela.

„Przed świtem była mgła, która się powoli układała i odsłaniała widnokrąg. Co to takiego? Na pół ukryta we mgle ukazuje się silna kolumna rosyjska. Maszeruje szybko, raczej biegnie i to w naszym kierunku. Patrzymy... Nie, to nie pomyłka. Moskale idą rzeczywiście ku nam w szybkiem tempie.

„Ale pośpiech ten bardzo podejrzany. Po chwili przekonujemy się, że marsz odbywa się w szczególniejszym porządku. Jeden żołnierz z karabinem, dziesięciu bez karabinów... teraz już jasna rzecz. Batalion nasz tak nagle i energicznie zaatakował Moskali, że

wpędził ich na nasze stanowiska. Naszych było 800, a samych jeńców przyprowadzili tysiąc z okładem. Dzieła tego dokonał 20 pułk piechoty Dzielni to żołnierze, te Podhalańskie dzieci! Oni się to najbardziej ze wszystkich odznaczyli w tej niezapomnianej nocy, w której trzy, czy cztery bataliony austryackie rozgromiły całą brygadę rosyjską. Przewaga liczebna nie pomogła“.

Wojna światowa.

Ostatni tydzień nie przyniósł żadnych zmian w zawikłaniach i zawieruchach światowych. Wojna między walczącymi przybiera taki obrót, jakgdyby państwa, czuły się zmęczonemi. Do boju Anglia, Rosya i Francya pragną rzucić nowe siły wojskowe państw — które dotychczas opowiedziały się za niemi. I tak Japonia miała wysłać pomoc Rosyi; w walkach w Prusach Wschodnich miały już brać udział armaty japońskie, gdyż Moskalom widać brakuje armat, gdyż jak pisma donoszą, stracili dotychczas przeszło tysiąc czterysta armat. Również wojska japońskie mają stać w znacznej sile w Wilnie, aby wesprzeć Rosyan; z tegoby można wnosić, że i wojsk Moskale nie muszą mieć tak dużo, jak głosiły gazety. Moskale w bitwach dotychczasowych stracili w zabitych, rannych i wziętych do niewoli koło miliona ludzi. Skoro pisma podawały, że Moskale mają sześć milionów wojska, to utrata jednego miliona, może dużo zaważyć w dalszych walkach, dlatego sprowadzają Japończyków. Do wojny wmiesza się prawdopodobnie także Portugalia, która stoi pod wpływem angielskim i ma wysłać do Francyi przeciwko Niemcom swoje szczupłe siły, wynoszące koło 20 do 25 tysięcy ludzi. W polityce państw neutralnych, obok śmierci króla rumuńskiego zaszedł wypadek śmierci ministra spraw zagranicznych we Włoszech San-Giuliana. Jego następcą został Samandra, który pokieruje w dalszym ciągu polityką włoską, pytanie tylko, czy aby nie przeciw Austryi. Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Wilson ofiarował się już z pośrednictwem pokojowem między Niemcami, Francyą a Anglią, lecz Niemcy nie chcą na razie słyszeć o pokoju, gdyż Anglia zapowiada, że chce wojnę prowadzić do ostateczności, a Niemcy bez stanowczej bitwy nie mogliby wyzyskać swoich zwycięstw nad francuzami.

Wojna Austro-Węgier z Rosyą.

Pisma rosyjskie głosiły, że armia austryacka została pod Gródkiem rozbita, i że cała Galicya w krótkim czasie stanie się łupem Moskali; okazało się jednak, że to były próżne i wczesne przechwałki. Albowiem nasza armia, która chwilowo musiała ustąpić przed ogromną siłą rosyjską, wzmocniona świeżym żołnierzem bije od dwóch tygodni Moskali w Galicyi i na Węgrzech i pędzi ich z zajętej już ziemi. Moskale nie mogli zdobyć Przemyśla; ogromnem wojskiem rosyjskiem pod Przemyślem dowodził generał Dymitriew, dawniej główny dowódca w Bułgaryi. On to przez posła, podpułkownika Wandamowa, radził w liście komendantowi Przemyśla, generałowi Kusmankowi, aby w celu uniknięcia bezużytecznego rozlewu krwi, poddał twierdzę, a on uprosi u cara dla komendanta i załogi naszej honorowe warunki, a to tem bardziej, że z zewnątrz pomoc dla twierdzy nie przyjdzie. Na ten list odpowiedział natychmiast komendant Przemyśla krótko i węzłowato:

„Uważam, że byłoby to poniżej mojej godności na Pańską obelżywą propozycyę udzielić odpowiedzi merytorycznej“. Wiemy już z poprzedniego numeru naszej Gazety, że Moskale twierdzy nie zdobyli; przy atakach na twierdzę stracili 50 tysięcy w zabitych, stracili także Moskale przy odwrocie zdrowych 15 tysięcy żołnierzy, których nasi zabrali do niewoli. Dzisiaj walki toczą się we wschodniej Galicyi. Po walkach pod Bieczem, pod Łańcutem, pod Baryczem, pod Dynowem, pod Medyką, gdzie nasza armia pobiła Moskali, obecnie toczą się krwawe boje na linii rzeki Strwiąża i na południe od Przemyśla wzdłuż rzeki Sanu, i przy ujściu Sanu do Wisły. I tak według doniesienia głównej komendy wojska nasze zdobyły umocnione wzgórza Stara Sól. Również ku Staremu Samborowi rozprzestrzenił się nasz atak. Na północ od Strwiąża w ręku naszych wojsk znajduje się szereg wzgórz. Walki toczą się także koło Stryja, gdyż nasze wojska zajęły Urów, leżący na południe od Stryja. Wojska nasze na tym terenie bitwy walczą tak, jakgdyby zdobywały fortece, gdyż Moskale się w górach mocno okopali. Również Bukowina ma się znajdować w naszym ręku, gdyż namiestnik Bukowiny wracał już do Czerniowiec. Na Węgrzech, dokąd przez Karpaty wdarły się znaczne siły rosyjskie, spotkał los zasłużony zastępy carskie. Po stracie licznych wojsk — resztki Moskali zostały wyparte za Karpaty, jedne w stronę Turki — drugie w stronę Wyszkowa. Tam to dzielnie walczyły nasze legiony, a co o nich sądzą Węgrzy, o tem piszemy osobno. Donosimy przytem, że na wiadomość o wkroczeniu Moskali na Węgry, nawet chłopi porwali się do broni, aby wypędzić Moskali; między innymi stanął na czele szeregów chłopskich gospodarz Kerkes, starzec osiemdziesięcioletni, który już walczył w r. 1848 z Moskalami na Węgrzech.

W Królestwie Polskiem nasze wojska i pierwszy pułk legionów walczą ramię przy ramieniu z armią niemiecką i przy wojnie Niemiec z Rosyą, o tem piszemy.

Wojna Austryi z Serbią, Czarnogórą, Anglią, Francyą i Japonią.

Po ostatnich walkach, o których nasza gazeta szczegółowo donosiła, nie zaszły z tymi państwami żadne nowe boje.

Wojna Niemiec z Rosyą.

W Królestwie Polskiem toczą się boje zażarte. Po jednej stronie walczą sprzymierzone armie austryackie i niemieckie, po drugiej siły rosyjskie. Dzienniki już doniosły, że w walkach z Niemcami po stronie rosyjskiej brały już udział armaty japońskie. Wojska sprzymierzone austryacko-niemieckie są posiłkowane przez legiony polskie.

Walki toczą się wzdłuż rzeki Wisły po lewym jej brzegu od Sandomierza aż za Warszawę. Teren boju jest długi na jakie 300 klm. Armie walczące na terenie Królestwa Polskiego stanowią teraz środek lini, bojowej. Prawe skrzydło stanowi armia w Galicyi i a lewe armia na północ Królestwa Polskiego i w Prusach Wschodnich. Głównymi fortami rosyjskiemi, około których toczą się boje jest Dęblin nad Wisłą, i z tamtąd Moskale usiłowali przeprawić się w większej masie na lewy brzeg Wisły, lecz już im się nie udało. Walki większe toczyły się pod Kozienicami. O Warszawę będzie bój zacięty, Warszawa jest ufortyfikowaną, lecz nie jest twierdzą. Zdobycie Warszawy będzie dla nas dniem radosnym, a dla Moskali upadek Warszawy będzie miał takie znaczenie moralne, jak dla nas upadek Lwowa. Tam też toczą się boje, w których armie nasze zdobyły już armaty, 4 tysiące jeńców i zbliżyły się w okolice dawnej stolicy królów polskich.

W Prusach Wschodnich armia niemiecka stanowiąca lewe skrzydło działań wojennych z Rosyą, została z Gubernii suwalskiej wyparta do Prus, gdzie nawet do Ełku wtargnęły siły rosyjskie. Lecz koło Szyzwint za Ełkiem zostali Moskale pobici, tracąc mnóstwo żołnierzy zabitych i rannych, 8 tysięcy Moskali dostało się do niewolij 25 dział stało się łupem Niemców. W ten sposób plany rosyjskie, aby ruszyć z jednej strony na Berlin, a z drugiej na Buda-Peszt i Wiedeń, spełzły na niczem.

Moskale o swoich klęskach nic nie donoszą. I tak w swoich gazetach piszą, że się im dobrze pod Krakowem powodzi, a że dni Przemyśla są już policzone.

Na morzu Niemcy zatopili jeden rosyjski okręt wojenny.

Wojna Niemiec z Francyą, Anglią i Japonią.

Na placu boju we Francyi, gdzie po stronie Niemiec walczą wojska austryackie, a po stronie francuskiej armia posiłkowa angielska, wzmocniona wojskami

---

Matka.

Na placu ćwiczeń panował ruch niezwykły. Rozkazy komendy, tupot marsza, to znowu śmiechy i wymyślania, wszystko to mieszało się i zlewało w hałaśliwy gwar, upajający swem życiem, młodem i bujnem. Parobczacy w góralskich strojach, ten i ów w czapce legionisty, wyprężali się na komendę „baczność“, jak struny, wybijali marsze, jak na wielkiej paradzie, robili obroty sprawnie i ochoczo. Dokoła placu stali mieszczanie, posiwiali gazdowie i gaździny z okolicznych wsi, ojcowie, matki i siostry.

— Kiez pódom? — zapytuje jeden z gazdów odpoczywającego komendanta.

— Gdy przyjdzie rozkaz — brzmiała krótka odpowiedź.

— Jako? jako pedzieli, — rzuciły się kobiety z zapytaniami do gazdy. — Kie pódom?

A gazda, jako, że i on kiedyś wojeński człek był, odął wargi i jakby lekceważąc ciekawość babską, krótko i węzłowato odrzekł:

— Wedle rozkazu.

Baby niewiele zrozumiały z tego, westchnęły głęboko, zaczęły kiwać głowami i Boga wzywać na pomoc. Ale pomiędzy niemi stała siwa starowina, która patrzyła od dłuższego czasu w jeden punkt, jakby nie słysząc i nie widząc nic, co się dokoła niej dzieje. Na pooranej bruzdami życia twarzy jej malowało się ciche, bezmierne zachwycenie, w siwych, dobrotliwych oczkach błąkały się jakieś serdeczne, jedyne, najsłodsze łzy.

— Co wam to gaździno?

Spojrzała na mnie, jakby zbudzona ze snu.

— Nic, nic. To mój syn — wskazała głową przed budynek koszar, gdzie na warcie stał piękny, dwudziestoletni chłopak w góralskim stroju, w czapce legionisty.

— Sierota, panie. Tak mu wej ładnie z tym gwerem.... Mój syn....

— Rosły chłop. Ten będzie bił Moskali....

— Sierota. Dwa roki mioł, kie go ociec odumarł. Dwa roki.... Jedyniec mój jedyny. Od piątego roku twardo pracowoł. Dwoje nas było, on i jo. Jedyniec.... Przysło to polskie poruseństwo na Moskola, a on do mnie: jako zrobimy? A tu chłopy jadom na furak do miasta, jadom i jadom, umajone, to, z bukietami, z cho-

z Kanady i Indyi, według doniesień komendy, nic się nie zmieniło.

Na morzu zato okręt podwodny niemiecki zatopił wielki okręt angielski „Havke,“ lecz znowu Anglicy zatopili cztery małe torpedowce niemieckie.

W koloniach w Afryce i na Oceanie Wielkim Anglicy i Japończycy zabierają częściowo posiadłości niemieckie. Niemcy za to wywołali w Afryce południowej bunt Burów przeciw panowaniu angielskiemu.

Z powietrza aeroplany niemieckie rzucają bomby na Paryż i Londyn, gdzie wywołują postrach, lecz i lotnicy angielscy bombami zniszczyli fabrykę aeroplanów niemieckich w Düsseldorfie.

Walki lądowe na zachodzie o tyle się posuwają, że z widowni wojennej usunięto już wojska belgijskie. Po zdobyciu bowiem Antwerpii Niemcy zabrali ogromną ilość wojsk belgijskich do niewoli, część ich uciekła do Holandyi, gdzie żołnierzy rozbrojono, a resztki w popłochu szukają schronienia w Brügge, Ostendzie, lub na okrętaoh francuskich i angielskich. Państwo belgijskie po zajęciu twierdzy Antwerpii przestało na razie istnieć. Zwycięskie wojska niemieckie w pościgu za rozbitą armią belgijską zajęły Gandawę — Brügge, posuwając się do Ostendy, nad samem morzem położonej. Ztąd udają sić Niemcy do Francyi, gdzie zajęli twierdzę Lille — i dążą do przyjścia z pomocą i do połączenia się z armią swoją na prawem skrzydle we Francyi walczącą. Król belgijski z dworem swoim schronił się na okręty, które go przewiozły do francuskiego portu Hawru.

W wojnie z Japonią prócz głoszonych już posiłków, które mieli Japończycy wysłać do Europy na plac boju, do walk nowych, według doniesienia komendy nie przyszło.

---

inkami, radośnie.... Ano, jakozby my zrobili? Idź — rzeke. I pozbieroł sie i poseł juz tydzień tu siedzi. Ucy sie tej wojny. Przywiezłak mu dziś placka i masła.... płótna lo insyk, co nimajom...

Odetchnęła i znów spojrzała na syna.

— Patrzcie jak mu ładnie.... O zeby tez Bóg błogosławił, coby juz roz spral tyk prawosławnyk lutrów moskiewskik, zeby tez ta i mój Franuś przycynił sie ku temu.... Boze miłosierny....

Zachłysnęła się łzami. Po chwili otarła oczy i raczej do siebie już mówiła:

— Na warcie stoi. Juz tu z godzine stojem i cekom. On se spojrzy na mnie, jo na niego, ale godać z nim nie wolno, nie wolno sie ani zblizyć ku niemu. Bo ón jest teroz warta.

Ostatnie słowo wypowiedziała z dziwnem przejęciem.

— Jedyniec mój... mój wojok, moja sierota polsko — kończyła szept swój w upojeniu, zalewając się łzami bolesnego zachwytu.

Feliks Gwiżdż.

Nowy asenterunek 24 do 36 letnich.

W półurzędowym „Fremdenblacie“ czytamy:

Pomiędzy pospolitakami, których dlatego nie pociągnięto do służby z bronią w ręku, ponieważ swojego czasu przy asenterunku i przy ponownem badaniu zostali uznani za niezdolnych, znajduje się wielu silnych mężczyzn, którzy dorośli do pełnienia służby pod bronią. Wielu uznanych przy asenterunku za słabych, nabrało później sił, niektóre ułomności z biegiem lat zniknęły, a może także w poprzednich latach zbyt surowo oceniano zdolność do służby wojskowej.

Celem zadosyć uczynienia wymaganiom siły wojennej, ciągle jeszcze wzrastającym, aby stworzyć o ile możności jak największy zasób wykształconych mężczyzn, do boju zdolnych, zamierzono przeprowadzać zbadanie należących do pierwszego powołania pospolitego ruszenia, które ma wykazać, czy dotyczący są obecnie zdolni do wojska, t. j. czy mogą pełnić służbę wojskową pod bronią w pospolitem ruszeniu.

Rozumie się samo przez się, iż nie są obowiązani pojawić się przed komisyą ci, których komisya uznała jako zupełnie niezdolnych do jakiejkolwiek służby w pospolitem ruszeniu, nadto ci pospolitacy, którzy już pełnią jakąś powinność, jak np. lekarze, lub służą w Legionach polskich i w innych oddziałach ochotniczych.

Nie są także obowiązani stawić się ci, którzy dopiero w ciągu 1914 r. zostali uznani, jako „niezdolni“ lub zostali superarbitrowani.

Powołanie tedy do „musztry“ rozciąga się (wyjąwszy powyżej przytoczone wypadki) do tych wszystkich urodzonych 1878 aż do 1890 włącznie, którzy do r. 1913 (włącznie) przy asenterowaniu uznani zostali jako „niezdolni“, lub jako superarbitrowani, wyłączeni zostali z linii, obrony krajowej lub żandarmeryi.

„N. Fr. Presse“ pisze z powodu wezwania pod broń pierwszego powołania pospolitego ruszenia:

„To zarządzenie, motywowane koniecznemi potrzebami wojny, ma olbrzymią doniosłość dla naszej ludności, chodzi bowiem o trzon ludzi, działających w dziedzinie zarobkowej, w przedsiębiorstwach gospodarczych, w wolnych zawodach i urzędach. Miliony pójdą na wezwanie pod broń, gdyż 12 roczników nie wysłużonych pospolitaków wynosi w obu połowach monarchii kilka milionów.

„To zarządzenie dowodzi, że państwo postanowiło prowadzić wszystkiemi siłami narzuconą nam wojnę, aż do wywalczenia pokoju, który zapewni trwały

pokój i lepszą przyszłość. Ta wojna ma na celu zmusić nieprzyjaciela, ażeby przestał mącić pokój ciągłymi intrygami.

Pospolite ruszenie na Węgrzech.

Prasa budapeszteńska donosi:

Rząd węgierski, podobnie jak austryacki postanowił już teraz przeprowadzić spis i badanie lekarskie tych obowiązanych do pospolitego ruszenia, którzy liczą 24 do 36 lat życia.

W razie, gdyby zaszła potrzeba, ludzie ci zostaną powołani pod broń i wyszkoleni wojskowo, poczem wypełnią luki w armii wspólnej i w honwedach.

Odpowiednie rozporządzenia rządu wydane zostaną w tych dniach.

Węgrzy o Legionistach polskich.

Prasa węgierska podnosi z entuzyazmem męstwo, okazane przez Legiony polskie w walkach na Górnych Węgrzech.

„Budapest“ z 9 b. m. pisze: „Legion polski walczył z odwagą, zasługującą na najwyższe uznanie“.

„Az Est“ z 9 b. m. donosi: „Z pochwałą należy wspomnieć o oddziałach polskich Legionów, które walczyły z wielką odwagą i prawdziwą pogardą śmierci; prawie wszędzie legioniści pierwsi szli do ataku“.

Jeden z mieszkańców Marmaros Sziget opowiada w „Budapesti Hirlap“ w artykule pod tytułem „Rosyjskie panowanie w Marmaros Sziget“: W czasie pobytu Rosyan, miasto wyglądało, jak wymarłe, bramy domów były zamknięte. Można sobie wyobrazić, co się z nami działo, gdy spostrzegliśmy ucieczkę Rosyan i usłyszeliśmy huk strzałów. Nie wiemy dokładnie, kiedy ostatni Rosyanie opuścili miasto, bo było to w nocy. Nagle spostrzegliśmy, że w mieście są polscy strzelcy, przebiegający przez ulice miasta, w pościgu za nieprzyjacielem Usłyszeliśmy słowa ich wspaniałego hymnu: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić Panie“. Zrozumiecie, z jakiem uczuciem otworzyliśmy bramy domów na odgłos tej pieśni.

Ten sam dziennik w artykule pod tytułem „Wtargnięcie Rosyan i Legion polski“, pisze: „Słowa te znane są każdemu Węgrowi. przypominają one rok 1849, kiedy w tych samych Karpatach Węgrzy i Legion polski z Wysockim na czele, powstrzymali najazd moskiewski — niestety nadaremnie. Dziś sprawozdanie generała Hoefera podnosi, że w odparciu Rosyan oddali wielkie usługi polscy Legioniści. Dziś Węgrzy i Legion polski odparli w tem samem miejscu najeźdców. Należy podnieść powrót historycznej chwili: Węgrzy walczą znów ramię przy ramieniu z Legionem polskim przeciw Rosyi“.

Pouczenie o cholerze.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych we Lwowie, obecnie znajdująca się w Cieszynie, wydała świeżo następujące pouczenie o cholerze: „Cholera jest chorobą zakaźną, przenoszącą się z ludzi na ludzi, za pośrednictwem zarazka cholerycznego, który znajduje się w wypróżnieniach chorych, a stamtąd dostaje się do wody, gdzie się szybko rozwija, do bielizny i ubrania chorego i na przedmioty, z którymi chory się styka

Uniknąć jej można najłatwiej, jeśli zachowuje się ostrożności następujące:

Należy unikać zetknięcia się z chorymi. należy wszędzie, gdzie możliwie znajduje się zarazek choleryczny, tenże zarazek niszczyć, a to przez stosowanie środków dezynfekcyjnych, którymi są dla wypróżnień: świeżo przygotowane mleko wapienne 1) część niegaszonego wapna (rozpuszczona w 4 częściach wody), kwas karbolowy surowy (dwie części na 18 części wody), chlorek wapna (proszkiem z chlorku wapna posypuje się ustępy), lyzol w 1% roczczynie i inne.

Dezynfekcyę przeprowadza się zawsze pod nadzorem i wedle wskazówek lekarza.

Wszelkie pokarmy należy przegotowywać, gdyż gorąco niszczy zarodki choleryczne, o ileby znajdowały się na mięsie, jarzynach, owocach, w mleku i t. d.

Należy zachowywać jak największą czystość ciała, a szczególnie rąk, które przed jedzeniem powinne być mydłem obmyte.

Również odzienie należy chronić przed zanieczyszczeniem, a podeszwy obuwia wycierać płynem dezynfekcyjnym.

Należy żyć regularnie, jadać umiarkowanie, nie używać żadnych trunków alkoholowych, gdyż one osłabiają normalne i ochronne działanie żołądka; unikac przeziębień i wystrzegać się wszelkich nieświeżych i surowych pokarmów, zwłaszcza owoców.

Tam, gdzie niema wody zupełnie zdrowej i wolnej od jakichkolwiek zanieczyszczeń, należy pić wodę przegotowaną, ostudzoną i lekko zakwaszoną sokiem z cytryny lub kwasem solnym rozcieńczonym (kilka kropli na szklankę)

Dezynfekcyę bielizny chorego na cholerę przeprowadza się przez zanurzenie jej na 12 godzin w kubłach napełnionych 5% kwasem karbolowym, poczem może być w zwykły sposób wypraną. Ubranie chorych powinno być odkarzone w odpowiednich aparatach parowych.

Izbę chorego i wszelkie przedmioty w izbie, należy oczyszczać przez wyszurowanie podłogi 5% kwasem karbolowym i zmywanie wilgotną szmatą umaczaną w takimże rozczynie, mebli drewnianych i przedmiotów w izbie się znajdujących.

Wychodki muszą być starannie, świeżo gaszonem wapnem lub kwasem karbolowym co dzień odkażone“.

LISTY.

Szanowna Redakcyo!

Upraszam o łaskawe umieszczenie w łamach „Gazety Podhalańskiej“ następującej odpowiedzi na artykuł „Nauka w szkole ludowej“.

Autor artykułu p. t. „Nauka w szkole ludowej,“ umieszczonego w 41 nrze „Gazety Podhalańskiej“ pisze, że Rada szkolna okręgowa spóźniła się z poleceniem rozpoczęcia nauki w szkołach ludowych. Po przeczytaniu wspomnianej korespondencyi, nie chciałem wierzyć, aby to pisał człowiek znający stosunki na Podhalu, a tem więcej nauczyciel ludowy. Wszak Rada szkolna okręgowa opóźniając rozpoczęcie nauki w szkołach ludowych tutejszego okręgu, chciała przyjść z pomocą ludności z powodu braku rąk do pracy w polu. Boć przecież każdy, znający choć trochę nasze stosunki wiejskie wie, że dzieci tutejszego wieśniaka od 6-go roku życia nie próżnują w domu, bo jedno pasie bydło, inne owce, to znów kopie ziemniaki, tamto starsze zostaje w domu i pilnuje drobnego rodzeństwa, gdy matka idzie w pole. Gdyby zaś starsze dzieci od 6 do 14 lat musiały pójść do szkoły, ciekaw jestem, coby biedna matka poczęła z drobiazgiem od 1 — 6 lat mającym, chyba musiałaby zabrać ze sobą w pole i położyć w bruździe na deszczu lub śniegu, albo zamknąć w domu, aby dzieci nie mając dozoru starszego rodzeństwa, dom podpaliły, a bydło puścić samopas po nieskoszonych jeszcze owsach i potrawach.

Wszak w normalnych warunkach frekwencya w tutejszych szkołach zawsze wiosną i jesienią kuleje, a rodzice chętnie nawet płacą nałożone na nich grzywny za nieposyłanie dzieci do szkoły, gdyż nie są w stanie dać sobie rady w polu bez pomocy dzieci, z powodu braku robotnika, a cóż dopiero mówić w dzisiejszych tak ciężkich czasach, jakie przeżywamy. Niechby autor wyż wspomnianego artykułu pofatygował się na Podhale a przekonałby się, że większa połowa ziemniaków, znaczna część owsa i potrawu leży dziś pod śniegiem i dowiedziałby się od tutejszych górali, że ich życzeniem byłoby, aby naukę w szkołach odroczyć jeszcze do ukończenia zbiorów w polu. — Życie realne na wsi, to nie zielony stolik, przy którym się fabrykuje ustawy i paragrafy, tu trzeba oprócz ustaw szkolnych mieć serce i patrzyć w serce, tą myślą zapewne kierowała się i Rada szkolna okręgowa, opóźniając rozpoczęcie nauki w szkołach ludowych, za co należy jej się uznanie a nie wymówki.

Nauczyciel z Podhala.

Od Redakcyi. Na powyższy cenny artykuł odpowiadamy, że poprzedni artykuł pisał nauczyciel z Podhala — pracujący już bardzo długo na polu szkolnictwa ludowego na wsi — a czy pisał na „zielonym stoliku,“ tego nie wie Redakcya, dalej, że w $^3/_4$ gminach powiatu, zbiory zboża i kopanie ziemniaków ukończono już około 15. września, dlatego nie należy stosunków ze „skalnego Podhala“ wysuniętego najdalej na południu w górach utożsamiać ze stosunkami w zachodniej, wschodniej i północnej części powiatu. Zgadzając się z autorem w zupełności na podstawie znajomości stosunków na Podhalu co do frekwencyi dzieci i ch zajęciach w domu, przeciwstawiamy opinii wielce szanownego autora powyższego pisma — usiłowania dziesięciu gmin w powiecie, aby dzieci, szczególnie młodsze zająć, i dążnością niektórych czynników gminnych w innych stronach powiatu, aby naukę rozpocząć. Uważamy, że rozpoczęcie nauki nie powinno być rozpoczęte na podstawie równobrzmiącego rozporządzenia, wydanego do wszystkich szkół, lecz na podstawie stosunków, panujących w różnych stronach powiatu. Również autor poprzedniego artykułu wyraził wdzięczność Radzie szkolnej Okręgowej za otwarcie nauki — nie wchodząc w to, czy we wszystkich gminach jest to dogodnem, lecz widocznie dla niego i jego okolicy otwarcie nawet cokolwiek wcześniej było pożądane.

Nadesłane.

KRONIKA.

Redakcya uprasza żołnierzy, będących w domu na urlopie, a biorących już udział w bitwach, o napisanie nam swoich wrażeń i przygód wojennych.

W następnych numerach będziemy pomieszczać listę strat oprócz 20, także 56 i 71 pułku piechoty i 32 pułku landwery, gdyż w tych pułkach służą górale podhalańscy, z Orawy i okolic Jordanowa.

Nadanie posady. Notaryuszem w Jaworzu został mianowany p. Ludwik Gabański, dotychczasowy zastępca śp. Weigla w Nowym Targu i prezes kasyna.

Dary na lazaret w Nowym Targu. Hr. Stadnicki z Nawojowej, jako właściciel Szczawnicy, ofiarował 300 flaszek wody szczawnickiej dla chorych i rannych żołnierzy, leczących się w lazarecie. Zarząd lazaretu donosi, że przyjmuje wszelkie ofiary w naturze i poleca się dalszej ofiarności społeczeństwa.

Dary na Czerwony Krzyż w Nowym Targu. Pani Wanda Harassin ze Salzcurga złożyła 100 koron.

Lekarze i medycy, chcący ofiarować swe usługi w zwalczaniu cholery, zechcą się zgłosić w starostwie w Nowym Targu.

Jak długo będzie wojna? Paryskie dzienniki przyznają, że było doskonałym planem Niemców, aby wszystkie swe siły zgromadzić na przestrzeni Roye. Przez trzy dni przeto istniało niebezpieczeństwo, że armia francuska ulegnie przełamaniu. Dzisiaj jeszcze niebezpieczeństwo jest wielkie, bo wspaniałe ubezpieczenie się Niemców w otwartem polu jest najznakomitszem wojennem przygotowaniem do bitwy. Pisma przygotowują swych czytelników na to, że wojna może potrwa cały rok.

Karty Czerwonego Krzyża, za pomocą których można się zapytać o losy żołnierzy, są do nabycia w tutejszem Starostwie w biurze Czerwonego Krzyża, po 5 h. sztuka.

Nowy typ fałszywych banknotów 20-koronowych. Zwraca się uwagę na nowy typ fałszywych banknotów 20-koronowych z r. 1913. Wedle oświadczenia austro-węgierskiego Banku falsyfikat sporządzono wolną ręką piórem i pendzlem, posługując się niebieskim, czerwonym, zielonym i czarnym atramentem na białym welinowym papierze.

Wykonanie rysunku obrazów na banknocie, jak i podkładów jest zupełnie zalane i niedokładne.

Nowy pobór koni w powiecie nowotarskim odbędzie się od 1. listopada do dnia 16. włącznie. Urzędy gminne otrzymały już zawiadomienie o dniu i miejscu poborów.

Willa „Wanda“ w Zakopanem spłonęła w niedziele 11/X. Pożar willi, będącej własnością adw. Nowotnego w Nowym Targu, udało się zlokalizować dzięki akcyi ratunkowej straży ochotniczej.

Na polu bitew. Pułkownik Bijak, który długie lata służył przy 56 pułku (wadowickim) a w ostatnim czasie przy 57 pułku (tarnowskim), ranny, dostał się do niewoli rosyjskiej. Pułkownik pilnował w ogniu i przy przeprawie porządku, żołnierzy i oficerów wysyłał naprzód, a sam ostatni przy przeprawie został ranny ciężko w nogę i przez Kozaków, w obliczu całego pułku, będącego już po drugiej stronie rzeki, uprowadzony do niewoli. Niedawno czytaliśmy o odznaczeniu go orderem Żelaznej Korony za waleczność. Kochany był przez swoich żołnierzy i członków grona oficerskiego.

Żołnierze na wspomnienie o jego wojennej nieszczęśliwej przygodzie, w której mimo najlepszej chęci nie mogli go wyrwać z rąk kozackich, zalewają się rzewnie łzami.

Nauczyciel z Gronkowa K. Sadowski został w bitwie z Moskalami zabity. Zmarły był dobrym nauczycielem, dobrym obywatelem. Cześć jego pamięci.

W Białym Dunajcu zmarł Bartłomiej Lichaj, 72 letni gospodarz, który mimo podeszłego wieku, przebył obecną kampanię wojenną jako forszpan. Wojna i trudy z nią połączone przyspieszyły sędziwemu gospodarzowi śmierć. Pogrzeb odbył się 18/10 w Szaflarach.

Odznaczenie za waleczność. W 20 pułku piechoty srebrny medal za waleczność II. klasy otrzymali: kapral Franciszek Hurkała, żołnierz Jan Cieśla. — Pochwalne uznanie komendy armii otrzymali: feldfebel-kadetaspiranci: Giza, Wszołek; plutonowi: Jakób Wames, Michał Wieworo; kaprale: Baran, Cichoń, Janek, Józef Krol, Stefan Sandor, Waniołek, Wiatr; freitrzy: Bogucki, Kamysz; żołnierze: Bartoszewski, Stanisław Czarnota, Jarzebiak, Hajduk, Morawa, Czeplak, Trzebinia.

Ranni i chorzy żołnierze zostający w domowej lub innej prywatnej opiece, którzy nie posiadają certyfikatu urlopowego — mają się natychmiast zgłosić w Urzędzie gminnym swego miejsca pobytu. Zgłaszać się należy osobiście. Tylko wtedy, jeśli osobiste jawienie się jest niemożebne wskutek rodzaju zranienia lub wskutek choroby, zgłoszenie może być dokonane pisemnie lub za pośrednictwem innej osoby.

Przy zgłoszeniu się należy podać następujące daty: Szarżę, imię i nazwisko, Oddział wojskowy (Truppenkörper) Zakład (Anstalt) pododdział (Unterabteilung), rok asenterowania (u pospolitaków rok urodzenia) przynależność gminną, dokładny adres mieszkania, czas zwolnienia ze służby wojskowej w celu oddania się prywatnej opiece.

W szpitalu OO. Bonifratrów w Pradze leczą się z ran następujący żołnierze z 20 pułku piechoty: Władysław Grundalski z Dominikowic, Bronisław Job z Rajska, Józef Twaróg z Łososiny.

Lista strat pułku 20. (C. d.)

Sołtys Roman 2 komp. ranny, rezer. Sołtys Stefan 1 komp, ranny, Stępień Stanisław 5 komp. ranny, rez. Stypuła Stanisław 8 komp. ranny, Świątkowski Teodor 5 komp. zabity, Świder Andrzej 4 komp. ranny, Świnka Tadeusz 1 komp. ranny, rez. Szczygieł Józef 12 komp. ranny, Szlembarski Jakób 5 komp. ranny, Tokarczuk Wojciech 3 komp. ranny, freiter Tokarz Wincenty 5 komp. ranny, kapral Trzecieski Aleksander 2 komp. ranny, Waligóra Jan 11 komp. zabity. dobosz Wierzchowicz Jan 3 komp. ranny, freiter Żuławski Mieczysław 12 komp. ranny, Kołodziej Piotr 1 komp. zabity, Kondolewicz Jozef 10 komp. ranny, Konieczny Wojciech 7 komp. zabity, trębacz Konieczny Andrzej 10 komp. ranny, Kowalczyk Józef 5 komp. ranny, Stanisław Kowalczyk 2 komp. ranny, Kozicki Franciszek 5 komp. zabity, kapral Kozłowski Stanisław 12 komp. ranny, rezerwista Leśniak Jan 11 komp. ranny, kapral rezerw. Leśniak Józef ranny, kapral Lubecki Andrzej 11 komp. ranny, Mastalski Józef 5 komp. ranny, kapral Miczulski Michał 12 komp. ranny, rezer. Miśkowiec Jan 12 komp. ranny, Mruczek 7 komp. ranny, rezerw. Mucha Franciszek 8 komp. zabity, Mucha Jakób 5 komp. ranny, Mucha Józef 5 komp. ranny, Mucha Józef 12 komp. rany, Musiał Jan 12 komp. ranny, rezerw. Musiał Józef 10 komp. ranny, Nadkański Jan 2 komp. ranny, Orawiec Andrzej 4 komp. ranny, Orawiec Józef 1 komp ranny, Paduchowicz Dyonizy 5 komp. ranny, Pawłowski Tomasz 12 komp. ranny, Peszkowski Julian 12 komp. ranny, rezerw. Piechowicz Michał 1 komp. ranny, Pietrzak Michał 12 komp. ranny, freiter Pilarski Antoni

9 komp. ranny, Pisarczyk Jan 7 komp ranny, freiter Płachta Stanisław 10 komp. zabity, Pokarski Jan 5 komp. ranny, Polak Andrzej 8 komp. ranny, Poliwka Dominik 4 komp. ranny, rezer. Półtorak Antoni 1 komp. ranny, Pruchniewicz Józef 5 komp. ranny.

Kometa. Na północny zachód od Wielkiego wozu, czyli .Wielkiej Niedźwiedzicy, widać na niebie około godziny 6 wieczorem kometę z ogonem dosyć długim, zwróconym w kierunku południowo-wschodnim.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.